

WYDARZENIE MIESIĄCA



11 czerwca 2002 nasz kochany Ksiądz Dyrektor Adam Maj obronił pracę doktorską i uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych ze specjalnością pedagogiczną Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Serdecznie gratulujemy!!!

W numerze:

Co w KŁO piszczy...czyli serwis informacyjny - str. 2

Święto szkoły - str. 2

Hej za rok Matura! - str. 3

„Dzieci - to połowa ludzkości!” - str. 3

Ach ci Sąsiedzi... - str. 4-5

Zapraszamy do Katolika! - str. 6

Żywiec w maju! - str. 6

Krótki wywiad z P. Prof.

Alicją Nawrotek - str. 7

Festyn Szkół Niepublicznych - str. 7

KATOLIK kontra KOCHANOWSKI - str. 8

Mundialowe emocje w KŁO - str. 8

Polskie Szkolne HAIKU - str.8

Kącik muzyczny czyli Ozzfest oczami naszego

recenzenta - str. 9

Pożegnania nadszedł czas... str. 10

Co w KLO piszczy... czyli serwis informacyjny

22-30 kwiecień 2002 - w naszej szkole po raz pierwszy zorganizowane zostały Dni Sąsiadów Polski - czytaj także str. 4-5

26 kwietnia 2002 - w murach KLO został przeprowadzony etap diecezjalny VI Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej.

8-10 maj 2002 - Matury!!! Na szczęście uczniowie KLO bez większych problemów przebrnęli przez egzamin dojrzałości! Nowe tablo tegorocznych maturzystów będzie można zobaczyć już po wakacjach.

11 maj 2002 - odbył się Festyn Szkół Niepublicznych, w którym oczywiście wzięła udział nasza szkoła.

24 maj 2002 - Święto Patrona Szkoły. Uroczystość połączona została z rozdaniem świadectw maturzystom i świętowaniem 23 rocznicy święceń kapłańskich ks. Adama Maja

3 czerwca 2002 - chłopcy z klasy II A z okazji Dnia Dziecka wystawiła kabaret, dzięki czemu zostaliśmy zwolnieni do domu:)

4 czerwiec 2002 - klasa II N rozegrała towarzyski turniej sportowy z rówieśnikami z Kochanowszcza. Oczywiście z tej konfrontacji "Enka" z KLO wyszła zwycięsko.

4 czerwiec 2002- Polska reprezentacja w piłkę nożną rozegrała swój pierwszy od szesnastu lat mecz na Mundialu. Niestety mimo usilnego dopingu i ściskania kciuków przez uczniów KLO przegrała.

20 czerwca 2002 - dzień na który czekaliśmy od września, czyli zakończenie roku szkolnego!!! I witajcie WAKACJE!!!

Kuba Małek



ŚWIĘTO SZKOŁY

Zarówno nauczyciele jak i uczniowie KLO już od dawna przygotowywali się na ten dzień. 24.05.2002r. Był dla wszystkich oderwaniem od szkolnej codzienności, tym bardziej, że święto naszej kochanej szkoły odbywało się łącznie z rozdaniem świadectw maturalnych i pożegnaniem tegorocznych maturzystów. Cała uroczystość trwała około 3 godz. Kościół był pełen uczniów, rodziców, nauczycieli, pracowników i przyjaciół KLO. Na początku wszyscy ze skupieniem słuchali kazania Księdza Biskupa Edwarda Materskiego, następnie, po mszy, z zadowoleniem dowiadywali się o wynikach egzaminów maturalnych. Wszystko to oprawione było



w świetnie przygotowany, przez panią profesor-Chmielewską, chór. Ku zdziwieniu wielu osób po rozdaniu świadectw Ksiądz Biskup podszedł do organów i uprzednio przypominając nam że właśnie tego dnia jest 23 rocznica święceń Księdza Dyrektora, zagrał "Sto lat". Już po pierwszych nutach obecni na stojąco śpiewali. Uroczystość niewątpliwie należy uznać za bardzo udaną. Może tylko poczet sztandarowy, który przez cały czas stał na baczność, może skrzywić troszkę minę na wspomnienie tego wydarzenia.

Ewelina Pasierbińska

Hej za rok matura!!!

Niestety, czas biegnie nieubłaganie. Dopiero co przyszedliśmy do liceum, a już nie długo będziemy

okresie czasu już było wiadomo, kto się postarał, a kto sobie odpuścił. Większość jednak wzięła maturę na poważnie i pokazała na co ich stać (sugerują to oceny wypisane w gablocie obok sekretariatu). Było wiele szóstek, piątek, czwórek, kilka trój i zaledwie, niewidoczne gołym okiem, parę dopuszczających.

Stopnie mówią same za siebie, że o ściąganiu (a co to takiego?) nie było nawet mowy:))



klasa IV A musieli się z nim pożegnać, tak jak to zrobili tegoroczni maturzyści. Podsumowanie ich czteroletnich katóg odbyło się 9 - 10 maja. Wielu było ciekawych, co potrafią, wielu ogromnie się bało, ale była i taka część, co nie przejmowała się sprawdzianem z wybranych przedmiotów. Po krótkim



IV C

Koniec roku już tuż tuż, a w następnym roku nowe czwarte klasy, gotowe do przyjęcia wyzwania, jakim z pewnością jest egzamin dojrzałości.

Tomasz Dobrzański

IV B

"Dzieci-to połowa ludzkości"

03.06.2002 z okazji Dnia Dziecka został zorganizowany kabaret przez kilku uczniów naszej szkoły. Twórcy parodiowali zachowanie min. "skejtów" i "dresiarzy". Mimo tego, że przedstawienie było trochę chaotyczne, niedopracowane technicznie zostało nagrodzone gromkimi brawami. Myślę, że praca młodzieży zasługuje na wyróżnienie i jest dobrym przykładem dla innych uczniów. Młodzi

artyści przyznali się, że opracowali występ w ciągu jednego weekendu. Jak niewiele wystarczy, aby urozmaicić czas spędzany w szkole! Po przedstawieniu, dzięki dobrej woli Księdza dyrektora i Nauczycieli uczniowie Liceum i Gimnazjum zostali zwolnieni z zajęć. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku będzie więcej takich przedsięwzięć!

ar

ACH CI SĄSIEDZI...

Europejsko się zrobiło w naszej szkole w dniach 22-30 kwietnia, a wszystko to za sprawą Tygodnia Sąsiadów. W imprezę ostro zaangażowały się wszystkie klasy, poza maturzystami oczywiście, tygodnie przygotowań, masę prób i wreszcie świetna zabawa połączona z poznawaniem kultury naszych sąsiednich państw.

Dzień pierwszy - 22.04.02

ROSJA

klasa III A - sala 5
Czerwone goździki -
koniecznie lekko omdla-
łe, wystój Sankt Persbur-
ga, sierp i młot, smak
rosyjskiego szampana i
innych specjalów kuchni - no i przede wszystkim
piękne fragmenty "Eugeniusza Oniegina" - wszystko
to znakomicie oddało atmosferę tego kraju.®



Dzień drugi - 23.04.02

LITWA

klasa II B
- sala 7
Dworek z
"Pana
Tadeusza",
chłodnik litewski, fragmenty
"Inwokacji" i rodowita Litwin-
ka, która wspaniale opowiada-
ła wzruszające historie o kraju
swojego dzieciństwa. ®



Dzień trzeci - 24.04.02

BIAŁORUŚ



klasa III B - sala 4
Skoczne i radosne tańce
narodowe, melancholijna
i nastojowa poezja, wy-
śmienite białoruskie ja-
dło, i gość specjalny -
postać narodu - Aleksan-
der Łukaszenko.





Dzień czwarty - 25.04.02

UKRAINA

klasa II A

sala 9

Towarzystwo

Przyjaciół

Adama,

powtórka z

historii, ordery Honorowych Obywateli Ukrainy, film o Lwowie, ukraińskie piosenki i pyszny poczęstunek.

⌋



Dzień piąty - 36.04.02

SŁOWACJA

klasa I G - sala 2

Konkurs kulinarny, nauka języka słowackiego i geografii kraju przy własnoręcznie wykonanej makiecie i pokaz mody.®



Dzień szósty - 29.04.02

CZECHY

klasa II G - sala 1

Czeskie słodkości

i knedliczki, quizy

i konkursy z

nagrodami i scenki sytuacyjne w języku czeskim.



Dzień siódmy -

30.04.02

NIEMCY

klasa II N-sala 11

Krótką historią Niemiec od człowieka pierwotnego przez Krzyżaka, Marcina Lutra aż do Adolfa Hitlera, narodowe amalki n apojie i przede wszystkim przyjazna, wesola atmosfera.®



Magdalena Oczkowska, Joanna Wojcieszek

ZAPRASZAMY DO KATOLIKA!!!

Dnia 21 kwietnia 2002 miały miejsce w naszej szkółce DNI OTWARTE. Zaczęły się o godzinie 16 prezentacją Katolickiego Gimnazjum. Rodzice i szóstoklasiści pilnie słuchali Ks. Dyrektora. Potem wybrali się na zwiedzanie szkoły.

Bardzo podobny przebieg miało spotkanie z kandydatami do liceum i ich rodzicami. Ks. Dyrektor przedstawił im program szkoły, jej cele, plany oraz skwa-



pliwie odpowiadał na wszystkie pytania, a w szczególności na te dotyczące lektoratów. Zapowiedział też, że w tym roku nie będzie obozu integracyjnego dla uczniów klas pierwszych w sierpniu. To spotkało się z cichym westchnieniem rozczarowania ze strony rodziców. Po tym goście udali się na obejrzenie szkoły. Uczennice częstowały

wszystkich cukierkami, zapraszały do oglądania filmu o KLO i zwiedzaniu sal. Dużym zainteresowaniem cieszyły się kroniki. Niektórzy znajdowali swoich dawnych znajomych, inni po prostu uśmiechali się na widok starych zdjęć. Podziwiane były też kolorowe dekoracje sal związane z "Tygodniem Sąsiadów".

Najwięcej zainteresowania wykazywali oczywiście rodzice. Niektórzy gimnazjaliści, a kandydaci do KLO, mieli kwaśne miny, jakby wysyłano ich na ciężki obóz pracy. Czy przyszli na to spotkanie tylko i wyłącznie z woli rodziców, żeby zaspokoić ich potrzeby dotyczące wykształcenia swoich pociech?? Z drugiej jednak strony byli i tacy, którzy od

razu brali formularze zgłoszeniowe. Już chcieli je wypełniać i oddać.

Moje wrażenia z DNI OTWARTYCH są pozytywne. Dzięki takiej imprezie rodzice zapoznali się z ofertą szkoły, a kadra pedagogiczna z ilością kandydatów.

Magdalena Gryka

ŻYWIEC W MAJU!

Trzy lata zajęło klasom trzecim podjęcie decyzji, gdzie pojechać na wycieczkę. Ostatecznie padło na Żywiec (który słynie z...). Znaczny wpływ na tą decyzję miał Sor Suchomski, jako zapalony geograf (dla Sora Żywiec słynie przede wszystkim z... gór!). Ledwo zdążyliśmy odetchnąć po przyjeździe, a Sor już kazał nam gnać pod najwyższą górę, bez litości dla stuprocentowych mieszczuchów. Efekt był taki, że już pierwszego wieczoru nie czuliśmy nóg. Wpłynęło to pośrednio na późniejszy konflikt z serii: jak pogodzić 18 dziewczyn śpiących w jednym schronisku, gdy część pada ze zmęczenia i myśli tylko o tym, żeby jak najszybciej zasnąć, a część dysponuje nieograniczoną chęcią do zabawy...

Pogoda niestety nie dopisała. Kiedy Wy w Radomiu prażyliście się w pełnym słońcu, my, nie dość że byliśmy na granicy fizycznej wytrzymałości człowieka, to jeszcze przemokliśmy do suchej nitki. Jakby tego było mało musieliśmy wciąż walczyć z błotem i śliskim szlakiem (rekordzistką w upadkach była Ewa Ż.).

Drugiego dnia Sor zmiękł i pozwolił kilku najbardziej leniwym zostać w mieście i darować sobie wyjście w góry (no dobra, przyznam, że też znalazłam się w tym gronie). Nie wiem, jak przebiegał marsz, jednak ekipa wróciła 2 godziny przed czasem, więc chyba szło im się nieźle. Niestety trzeciego dnia można było usłyszeć już tylko jęki, kogo to i jak bardzo nogi nie bołą.

Na trzeci dzień zostało tylko zwiedzanie. Najpierw elektrownia (ach, ta geograficzna pasja Sora!), potem Wadowice (w deszczu), a na koniec Kraków!!! Szkoda że w byłej stolicy zabawiliśmy tylko 2 godziny. Ale zdążyła nas tak oczarować, że planujemy do niej wrócić we wrześniu!

Baśka

Tekst wycieczki

Sorka Chmielewska ogłasza wszem i wobec, że udało nam się dotrzeć przed czasem na Skrzycznem. Na to jedna z dziewczyn: „No nic dziwnego skoro Sorka nas ciagnęła za czoło a Sor pchał za ogon!”

Krótki wywiad z P. Prof. Alicją Nawrotek

1. Kiedy Sorka odkryła swoje powołanie do nauczania matematyki?

-Bardzo dawno, jeszcze jak byłam uczennicą szkoły podstawowej.

2. Co Sorce najbardziej podoba się w nauczaniu matematyki?

-Bardzo lubię tłumaczyć, szczególnie jak uczniowie robią jakieś dodatkowe zadania na konkursy lub olimpiady. W ogóle to lubię tłumaczyć.

3. Jakie są potencjalne zdolności uczniów KLO?

-Najczęściej to średnie, ale wynika to z tego, że mało ćwiczą. Natomiast możliwości mają ogromne.

4. Czy w naszej szkole jest jakiś „brylant” matematyczny?

-Tak, w każdej klasie jest taki uczeń. Czasami nawet nie jeden.

5. Co najbardziej cieszy Sorkę w nauczaniu matematyki?

-Najbardziej cieszy mnie jak uczniowie o średnich możliwościach dobrze zdają matematykę.

FESTYN SZKÓŁ NIEPUBLICZNYCH

Dnia 11 maja 2002 roku w centrum handlowym M1 odbył się Festyn Szkół Niepublicznych, w którym udział brało również nasze Katolickie Liceum i Gimnazjum im. św. Filipa Neri. W przygotowaniach do tego festynu Samorządowi Uczniowskiemu towarzyszył ks. Dyrektor Adam Maj i p. prof. Jolanta Skuza. Wydrukowane zostały ulotki z informacjami o naszej placówce, wyznaczone dyżury w ich roznoszeniu. Dwie grupy muzyczne, złożone z uczniów KLO i KG, przygotowały kilka popularnych piosenek, które miały być wykonane na scenie podczas festynu. Grupa taneczna (uczennice kl. III), specjalnie utworzona na tę okazję, ułożyła układ taneczny, aby przedstawić go obecnym na festynie. Na stoliku reklamującym naszą szkołę znalazły się m.in. archiwalne i aktualne numery KLON'u, Kronika szkoły, dwie Złote księgi, książki związane tematycznie z patronem szkoły świętym Filipem Neri. Na scenie superior Kongregacji ks. Mirosław Prasek udzielał wywiadu na temat założeń szkoły i panującej w niej atmosferze.

W trakcie festynu okazało się, że brakuje grup artystycznych i scenariusz wciąż był "zalepiany" powtórkami poprzednich występów, czasem lekko zmodyfikowanych. Nasza grupa muzyczna, z powodu zamieszania na scenie, wykonała tylko jedną piosenkę ze swojego repertuaru. Grupa taneczna, przybyła na wyznaczoną godzinę, zastała w M1 pustą scenę, kilku uczniów i dzieci zajadające się cukierkami rozdawanymi przy stolikach. Co prawda rozdano prawie wszystkie ulotki, znaleźli się zainteresowani poszczególnymi szkołami,

również naszą... Niewiele jednak w całości festynu było elementów ciekawych, które mogłyby przyciągnąć potencjalnego ucznia czy jego rodziców. Dobry pomysł na promocję szkoły miała Szkoła Menedżerów, której uczniowie krążyli po M1 w granatowych togach. Liceum Społeczne wykonało 'rap' o swojej szkole. My śpiewaliśmy i wyróżniliśmy się identyfikatorami z logo KLO... W tym miejscu należy się hołd tym, którzy starali się, by szkoły niepubliczne naszego miasta rzeczywiście zareklamować. Dziękujemy Dyrektorom, opiekunce Samorządu Uczniowskiemu - p. prof. Jolancie Skuzie, Samorządowi Uczniowskiemu, Grupie Muzycznej, Grupie Tanecznej i wszystkim profesorom i uczniom KLO, którzy poświęcili swój wolny sobotni czas. Wnioski z tegorocznego festynu pozwolą w przyszłości na doskonalsze formy promocji szkół.

Łucja Brendel



występ „naszych” dziewczyn

KATOLIK kontra KOCHANOWSKI

Czerwiec to w tym roku miesiąc, który niewątpliwie dostarcza nam najwięcej sportowych emocji i wrażeń. Mundial w Korei i Japonii to nie tylko niezbyt udany występ polskiej reprezentacji, ale również moc innych ciekawych i zaskakujących spotkań. Takie właśnie, niezwykle emocjonujące, były dwa towarzyskie mecze w piłkę nożną i koszykową, rozegrane pomiędzy klasami IIN z KLO i Kochanowszcza. Zawody zostały rozegrane 4 czerwca o godzinie 15:30. Spotkanie rozpoczęło się od konfrontacji w koszykówce. Nieco podłamani porażką Polski z Koreą, uczniowie "naszej" Enki od początku przejęli inicjatywę. Grali szybko i prawie każdą akcję wykańczali celnym rzutem do kosza. Od połowy pierwszej części meczu z ciężką kontuzją mięśnia grał Jakub Małek, mimo to zdołał rzucić 20 punktów, w tym dwa ostatnie

które na sekundy przed końcem dały zwycięstwo naszemu zespołowi!!! Spotkanie zakończyło się wynikiem 28:26.

Kolejną częścią zawodów był mecz w piłkę halową. Tutaj również nie zostawiliśmy pola przeciwnikom. Skutecznością popisał się Jakub Woźniak, strzelec 4 bramek, oraz Tomek Pastuszka autor trzech. Ostateczny wynik to 10-0 dla IIN z KLO!!! Zawodników przez cały czas wspierali kibice, którzy reagowali głośno i entuzjastycznie. Zawody dobiegły końca około godziny 17. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że tego typu spotkania to nie tylko świetna zabawa, ale również doskonała forma spędzania wolnego czasu i integrowania młodzieży. Miejmy nadzieję, że sportowych imprez będzie w przyszłości coraz więcej.

Just4Fun

Mundialowe Emocje w KLO

Co zrobić, żeby uczeń z własnej woli pozostał po lekcjach w murach naszej szkoły? Udostępnić mu pracownię komputerową z Internetem? Nie - to było dobre w zeszłym miesiącu. Czerwiec to natomiast miesiąc Mistrzostw Świata w piłce nożnej i ta mundialowa atmosfera udzieliła się także uczniom KLO. Na przerwach telewizory zostają włączone na kanały sportowe - niestety najczęściej włoskie, no cóż dekodery Polsatu Sport w naszej szkole się jeszcze nie doczekaliśmy, a może to i dobrze bo tak to przynajmniej poznajemy nowy język. A gdy grała reprezentacja Polski to już nawet o lekcjach nie było mowy. Patriotyczne stroje, szaliki, czapki i inne gadżety, pomalowane na narodowe barwy twarze królowały w KLO, szkoda tylko, że nie pomogły naszym chłopcom w zwycięstwie. No cóż nie byliśmy w stanie odwrócić pecha, któremu

winna była i Edyta Górniak i Prezydent i wszyscy inni poza naszymi Orłami. Ale atmosfera była pełna napięcia i zgrozy, szczególnie na meczu z Portugalią, gdy jedni krzyczeli ze złości, inni mądrzyli się, że wiedzieli, że tak będzie, a jeszcze ze łzami w oczach modlili się do samego końca o cud. I rzec by można modlitwy zostały wysłuchane, bo ostatni mecz jakby nie było wygraliśmy, na samo wspomnienie tego dnia, aż mi się miło na sercu robi, bo cóż to była za radość, pół szkoły przed telewizorem, łącznie z nauczycielami i Księdzem Dyrektorem nie mogło do końca uwierzyć, jak nasza kochana drużyna mogła strzelić dwie bramki w ciągu dwóch minut. No cóż cuda się zdarzają, więc "za cztery lata Polska będzie Mistrzem Świata!"

Magda Oczkowska

POLSKIE SZKOLNE HAIKU

Na matematyce:

"Nie trzeba tego rozumieć, wystarczy wiedzieć, o co chodzi"

"Ścieraj to, bo ci postawię pałę rzymską"

"Jak się nie będziesz uczyć, to cię będę straszyć.

Jak ci się zaczniesz śnić matematyka, to nie wiem, czy będziesz tak dobrze spał!"

Na biologii:

"Jak coś jest powyżej, to jest nad, a jak coś jest poniżej, to jest pod."

Na geografii:

"Jednostką mniejszą od bara jest minibar. No, mini-bar"

Na polskim:

"To nie jest tylko marność, to jest marna marność"

Sorka: "Co świadczy o tym, że ta praca jest w pocie czoła?"

Piotrek: "Że pracownicy się pocą."

Na angielskim:

"Zapewne z niecierpliwością czekacie na te swoje wypociny z czasowników nieregularnych. I czekacie tak, jakby było na co czekać"

Kącik muzyczny - Ozzfest oczami naszego recenzenta

Gdyby ktoś rok temu powiedział by mi, że niedługo pojadę na Ozzfest popatrzył bym na niego pobłażliwym wzrokiem. Jednak to marzenie stało się prawdziwe, gdyż na zaproszenie Odyssey'a przyjechał do Polski najlepszy objazdowy festiwal metalowy. Od początku przypuszczano jakie zespoły mogą przyjechać do naszego kraju. Mówiono o System Of A Down, Rammstein, Drowning Pool. Pierwszą gwiazdą oprócz Ozziego Osbourne okazał się Tool, co ucieszyło liczną grupę wiernych - polskich fanów. Później do tej dwójki doszła legenda trash metalu - Slayer, wschodząca gwiazda death'u Decapitated i mało znany zespół Anti-Product. Zapowiadało się niezwykle ciekawe widowisko.

Około godziny 13.00 na trasie pomiędzy Piotrkowem Trybunalskim i Katowicami można było widzieć już pierwszych fanów udających się do katowickiego Spodka. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu były to osoby starsze ode mnie nawet o 30 lat! Przed halą byłem już na godzinę przed pierwszym występem. Bramy "edenu" zostały otworzone krótko po godzinie 17. Oczekiwanie zajmowały licznej grupie fanów metalu skandowanie imiona Ozzy i nazwy grupy.. niezbyt popularnej w tych kręgach - Ich Troje. Po wejściu do Spodka poszedłem od razu do mojego sektora, skąd przez chwilę obserwowałem występ grupy Anti-Product. Od razu było widać, że jest to jeszcze mało znana kapela. Na płycie znajdowało się około 50 osób, a z sektorów ten występ obserwowało jeszcze mniej osób. Muzycy tego zespołu zagrali dosyć mało ciekawy repertuar. Szokowali raczej ubiorem niż umiejętnościami muzycznymi. Rzeczą, która mnie zdenerwowało było to, że co pomiędzy utworami wokalista bardzo chwalił mocno znudzoną publikę, licząc na to, że z litości zakupią oni ich płytę. Potem udałem się na poszukiwania znajomych i zakup pamiątek. Po wysoko zawyżonych cenach można było kupić koszulki, bluzy, plakaty, kalendarze, breloczki oraz płyty CD. Gdy wróciłem na swoje miejsce publiczność rozgrzewał polski Decapitated - zespół kreowany na następcę Vadera. Choć nie lubię za bardzo tego typu metalu występ uznaję za udany, bo fanów w hali głównej było już coraz więcej. Jednak dopiero występ Slayera sprowadził do środka większość osób, które były w Spodku. Moim zdaniem w ich występie brakowało żywiołowości, choć fani tego zespołu nie narzekali. Wokalista co chwilę musiał prosić fa-

nów z pierwszych rzędów na płycie, by ci się odsunęli, bo mogliby być zgnieceni przez tych z dalszych rzędów. Grupa zagrała wiele przebojów między innymi Raining Blood oraz South Of Heaven z charakterystycznym gitarowym riffem. Mi zabrakło utworu z najnowszej płyty - Bloodline. Wkrótce po przerwie na scenie pojawił się ubóstwiany w Polsce Tool. Zespół, którego koncerty pamięta się do końca życia. Na scenie pojawiły się trzy duże telebimy. Na których wyświetlane były teledyski zespołu (dzieła jednego z członków Toola). Mimo, że za tym zespołem także nie przepadam to uważam, że koncert był świetny. Kwartet pokazał, że klimat utworów jest najważniejszy w ich muzyce. Nie można jej słuchać od tak sobie. Trzeba zgasić światło, usiąść w wygodnym fotelu i słuchać! W pewnym momencie do zespołu dołączył perkusista Slayera Dave Lombardo. O fanach nie zapomnieli muzycy. Jak zwykle co chwilę wokalista rzucał im wodę (w hali było dosyć duszno), a perkusiści (Toola i Slayera) oddawali swoje pałeczki.

Po pół godzinnej przerwie na scenę wszedł ten, na którego czekali prawie wszyscy - Ozzy Osbourne. Hala była już prawie cała wypełniona. Wtedy już nie dało się siedzieć. Zespół zaczął od piosenki I Don't Know i klasyka z czasów Black Sabbath - War Pigs. Fani na płycie szaleli, sam cały czas skakałem, śpiewałem, klaskałem, krzyczałem. Po kilku minutach byłem już wyczerpany, mimo to cały czas byłem w ruchu. A Ozzy robił swoje. Co chwile namawiał do czynnego udziału w koncercie. Tradycyjnie oblewał już zmęczonych fanów wodą z wiader i ... węzy przeciw pożarowych! A było kogo, w moim sektorze oddalonym od sceny 30 metrów było tak duszno, jak w saunie, to co musiało się dziać na płycie! W tym czasie Ozzy przedstawił swój zespół - fenomenalnego gitarzystę Zakkę Wylde, perkusistę Mike Bordina, basistę Roberta Trujillo i klawiszowca John'a Sinclaira. Zespół zagrał także utwory Believer, That I Never Had z najnowszej płyty, Mr. Crowley (świetna solówka Zakk!), najnowszy przebój Gets Me Through i Suicide Solution. Po nich nastąpiła kółka przerwa podczas której swoje umiejętności pokazywał wspomniany Zakk Wylde. Niedowiarzowie mogli się przekonać, że jest jednym z najlepszych gitarzystów na świecie. Największe wrażenie zrobiły solówki. Pierwsza zagrana za głowę i druga zagrana językiem! Jak określił to mój kolega "Zakk grał z kozacką fantazją!". Po chwili

Ozzy powrócił i mogłem z nim zaśpiewać No More Tears, Iron Maina, I Don't Want To Change The World, balladę Road To Nowhere i wyproszoney przez publikę utwór Crazy Train. Mogę się pochwalić, że prawdopodobnie ja byłem pierwszym, który zaczął krzyczeć o ten utwór (już przed Road To Nowhere). Przed piosenką Ozzy umówił się z nami, że jeśli damy z siebie wszystko to on zagra jeszcze jeden utwór. Tak też było, prawie cała sala śpiewała razem z Osbourne. Choć niewiele osób (na oko 500) skakało i klaskało. Na koniec Ojciec metalu zaśpiewał chyba największy przebój Black Sabbath - Paranoid. Po czym grupa zeszała za kulisy. To już był koniec. Zadowolony, że straconym głosem zacząłem jeszcze z przyjacielem śpiewać Shot In The Dark, ale światła się zapaliły i 7 tysięcy fanów się rozszło. Od obsługi technicznej zabrałem jeszcze "Setlist" - listę piosenek wykonywanych na koncercie. Ku mojemu zdziwieniu nie zostały zagrane dwie piosenki - Mama I'm Coming Home i Bark At The Moon. Stało się tak, gdyż trzy dni wcześniej Ozzy z powodu chorego gardła nie mógł wystąpić. Na koncert w Polsce zdążył się wykurować, lecz jeszcze musiał się oszczędzać. Prawdopodobnie podobnie było dzień później w Pradze.

Jedynymi rzeczami na które można było się poskarżyć to jakość dźwięku. Zlewały się one czasem. Byłem zły także na obsługę światła, gdyż włączyli światła za wcześnie po ostatniej piosence Ozziego, tak że on nie mógł by wrócić i jeszcze czegoś zagrać. Także podczas ostatniej piosenki zespołu Decapitated światła zostały włączone, tak jakby operator koncertu chciał im pokazać, że ich czas się skończył i że Slayer już czeka. Fani zachowywali się dobrze, choć mogli się bardziej zaangażować i pokazać Ozziem, że w Polsce są ludzie, którzy kochają metal. Rozumiem, że nie można cały czas skakać i śpiewać. Ja sam odpoczywałem podczas Believer i No More Tears. Ale wiem, że dałem z siebie wszystko, bo dzień po festiwalu nie mogłem w ogóle mówić, nie mogłem obracać głowy po pogowaniu, nie mogłem chodzić, bo mnie łydki od skakania bolały. Podobno wspaniała ochrona jak zwykle się nie popisała - prowokowała bójki, zaczepiała, ale na szczęście nikt się nie dał. Ten dzień był jednym z najlepszych w moim życiu. I na pewno nigdy go nie zapomnę!

The Last Child

Pożegnania nadszedł czas...

Uwaga! Dobra wiadomość! Zwłaszcza dla redakcji KLONu i ludzi z nią związanych - odchodzę na emeryturę! Nie będę już Was ścigać, maltretować i na Was krzyczyć za nie oddane artykuły i niestawienie się na zebraniach! A tak poważnie rzecz biorąc to od września zaczynam czwartą klasę, co niestety oznacza, że nauka będzie na pierwszym miejscu (albo prawie na pierwszym:) Z tego właśnie powodu moje dalsze prowadzenie szkolnej gazetki będzie niemożliwe. Nie oznacza to jednak, że KLON przestanie istnieć, a wręcz przeciwnie istnieć będzie nadal i będzie coraz lepszy! Jestem tego pewna, bo przecież zostawiam zarówno ja, jak i inni, którzy z tego samego powodu musieli nasz kochany KLON opuścić, pole do popisu naszym młodszym kolegom, którzy przecież mają jeszcze więcej siły, zapału i chęci kontynuacji naszego wspólnego dzieła - taką przynajmniej mam nadzieję. Pewnie wszyscy są ciekawi kto teraz zostanie redaktorem naczelnym naszej gazetki - a więc oznajmiam, że będzie to Kuba Małek wraz z Marcinem Górą.

Teraz jeszcze kilka słów ode mnie - te dwa lata wiele mnie nauczyły, przede wszystkim tego, żeby NIGDY SIĘ NIE PODDAWAĆ - a wtedy wszystko się uda. To właśnie chciałabym powiedzieć moim następcom, ale także Wam Drodzy Czytelnicy - NIE PODDAWAJCIE SIĘ!!! No i nadal kupujcie KLON!

Chciałabym też podziękować wszystkim nauczycielom, którzy nam pomagali, wspierali i zwalniali z lekcji, szczególne podziękowania dla P. Prof. Jolanty Skuzy i P. Rafała Celeja za szczególną pomoc i cierpliwość! Przede wszystkim dziękuję całej Redakcji KLONu za to, że wytrzymała moje krzyki i maltretowania i jednak oddawała te artykuły, 2 tygodnie po terminie, po tysiącu przypomnieniach, ale oddawała:) Będzie mi tego straszliwie brakowało!!!

No i dziękuję wszystkim tym, którzy kiedykolwiek kupili, albo czytali KLON - to właśnie dla Was jest ta gazetka!!!

Jejku zrobiło się jak na Oscarach, a przecież właśnie tak miało nie być, ale nie mogłam się powstrzymać!

Redaktor Naczelny
Magdalena Oczkowska

Zespół redakcyjny:

redaktor naczelny: Magdalena Oczkowska

zastępcy: Magdalena Gryka, Anna Przybytniewska, Joanna Wojcieszek

zespół: Łucja Brendel, Katarzyna Fąfara, Maria Gęsiak, Katarzyna Kaleta, Magdalena Michalczyk, Katarzyna Miękus, Ewelina Pasierbińska, Aleksandra Rus, Ewa Żmudzin, Jakub Ciężkowski, Tomasz Dobrzański, Marcin Góra, Jakub Małek, Wawrzyniec Pestka, Przemek Sekuła, Piotr Szewczyk

sekcja fotograficzna: Joanna Wojcieszek, Magdalene Gryka, Magdalena Oczkowska

Serdecznie dziękujemy p. prof. Jolancie Skuzie i p. Rafałowi Celej za opiekę i pomoc przy tworzeniu naszej gazetki!!!

